**Wszyscy znamy przysłowie „Pecunia non olet”, czyli „Pieniądze nie śmierdzą”. Tak powiedział w starożytności rzymski cesarz Wespazjan, który wyjaśnił synowi Tytusowi, że pieniądze trzeba szanować. W Polsce także mamy przysłowia związane z pieniędzmi i ich wartością: „Znać kogoś jak zły szeląg” i „dobry żart tymfa wart”. Czy mają ze sobą coś wspólnego?**

Wyraz „pecunia”, czyli pieniądze, pochodzi od słowa „pecus” oznaczającego rogate bydło, które w czasach przedmonetarnych było umownym miernikiem wartości w handlu, nim płacono za inne towary lub usługi.  Polskie przysłowia związane są z dwoma monetami bitymi znacznie później, bo w XVII wieku i na ziemiach polskich. Dokładnie mówimy o okresie panowania w naszym kraju Jana II Kazimierza Wazy.

**NOWE PIENIĄDZE PO SZWEDZKIM POTOPIE**

Po wojnie ze Szwedami, określanej „potopem szwedzkim” sytuacja finansowa i gospodarcza kraju była trudna. Król zlecił bicie monet, które później zyskały złą sławę:

* **tymfa** o nominale 30 groszy, ale w rzeczywistości wartość srebra w tej monecie wynosiła tylko około 10-15 groszy,
* **boratynki, czyli miedzianego szeląga,** który przyczynił się do spadku wartości pieniądza po potopie szwedzkim.

To z tymi monetami wiążą się też powiedzenia: „Dobry żart tymfa wart” i „Znać kogoś jak zły szeląg”. Przyjrzyjmy się im bliżej.

**SYMBOL UPADKU GOSPODARCZEGO**

Wyjaśnienie powiedzenia **„Dobry żart tymfa wart”** przysparza kłopotów. Jeśli tymf był monetą o zaniżonej wartości, to przysłowie powinno oznaczać zły, nieudany dowcip. Jest natomiast odwrotnie. Słowniki jednoznacznie potwierdzają, że mówimy tak o dobrym, śmiesznym żarcie. Ta XVII-wieczna moneta była bita w toruńskiej mennicy królewskiej przez Niemca Andrzeja Tymfa, wobec którego szlachta polska wszczęła proces o fałszerstwo monet. Dlatego przez dwa wieki tymf był symbolem fałszowanej monety i upadku gospodarczego Rzeczypospolitej. Możliwe, że pierwotnie określenia używano ironicznie. Jednak z biegiem czasu zaczęto interpretować je inaczej, traktując **tymfa nie jako „zły pieniądz o mniejszej wartości niż zakładano” a raczej jako pieniądz w ogóle, czyli jednostkę płatniczą, inaczej wartość zapłaty.**

**20 ZAMIAST 2 MILIONÓW**

Przy drugim powiedzeniu **„Znać kogoś jak zły szeląg”** nie mamy już takich niejasności. Określenie „zły szeląg” powstało na skutek nieuczciwego postępowania Tytusa Liwiusza Baratiniego, który zawiódł zaufanie króla Jana Kazimierza. Boratyni był Włochem. Zamieszkał w Warszawie w XVII wieku i dał się poznać władcy polskiemu jako wynalazca maszyny latającej i instrumentów astronomicznych oraz jako świetny dyplomata. Stanął on po stronie króla podczas potopu szwedzkiego i pożyczał mu pieniądze na potrzeby wojny. Po jej zakończeniu król dał mu w dzierżawę kilka mennic, w tym krakowską. Boratini otrzymał polecenie wybicia 2 milionów miedzianych szelągów, ale bezprawnie wybił ich aż 20 milionów. Jaki to miało skutek dla pieniądza i gospodarki? Bardzo niekorzystny: pojawienie się zbyt dużej ilości szelągów nie miało pokrycia w towarze, co spowodowało zmniejszenie wartości polskiego pieniądza i kryzys gospodarczy. Sąd skazał nieuczciwego Włocha na banicję, czyli wygnanie. Boratiniemu udało się jednak przebłagać króla i nie spotkała go zasądzona kara. Zaś **miedziane szelągi, zwane od nazwiska Włocha boratynkami, miały złą sławę jako  małowartościowe.**

**Jak wyjaśnić to przysłowie? Znać kogoś jak zły szeląg to poznać jego prawdziwą wartość, nie tylko dobre, ale i złe cechy, czyli wiedzieć, na co go stać, co może złego uczynić.**

Te dwa przysłowia mają inne znaczenie, dotyczą też innych sytuacji, ale oba powstały w związku z zaniżeniem ich wartości w XVII wieku.

**CIEKAWOSTKI WARTE ZAPAMIĘTANIA**

* **Słowo „moneta” ma swoje korzenie w starożytnym Rzymie**. Państwowa mennica, czyli warsztat służący do wybijania krążków służących do zapłaty, znajdowała się wewnątrz świątyni Junony, której przydomek brzmiał „Moneta”, czyli Upominająca. Z czasem słowo to przeniosło się na określenie pieniędzy.
* **Tarnowski skarb**. Dawne monety są atrakcyjne dla archeologów, numizmatyków (kolekcjonerów starych monet), ale też dla muzealników. Czasem słyszymy o odkopaniu czy znalezieniu dawnych monet. Taka sytuacja miała miejsce także w Tarnowie. Z pewnością starsi tarnowianie słyszeli o skarbie odnalezionym w ruinach zamku na Górze św. Marcina. W 1967 r. czasie badań archeologów zauważono na jednej ze ścian ślady gliny. Po usunięciu cegieł w tym miejscu okazało się, że schowano tam liczne monety, zwane później „dwoma skarbami”: pierwszy – 298 monet w skórzanym mieszku, a drugi – 701 sztuk w szarym płótnie. Najstarsze pochodziły z późnego średniowiecza. Były to szelągi polskie i litewskie, pieniądze szkockie, szwedzkie i pruskie. Ukryto je albo w XVII lub XVIII wieku. Dlaczego i kto to uczynił pozostaje tajemnicą.

**CHWILA NA ZASTANOWIENIE**

**Czy lepiej znać kogoś jak zły szeląg** i wiedzieć, czego złego możemy się po nim spodziewać, co złego może nas z jego strony spotkać i na co się narażamy, czy też może lepiej wierzyć tylko w dobre chęci drugiego człowieka? Każdy z nas sam musi dokonać wyboru…